

Odrisy znaków wodnych są naturalnej wielkości. Zostały sporządzone sposobem W. P. Kuzińskiej prześwietlenia na kalkę, a następnie przeniesienia na papier fotograficzny. Biały kolor wyobrażeń na mocnym, zielonym i nie drażniącym oka tle daje doskonały efekt plastyczny zaprezentowanych znaków, jest też dowodem, że autor zapoznał się z najnowszymi osiągnięciami wiedzy w tym zakresie.

Całość wydawnictwa uzupełniają dodatki, którymi są:

- wykaz wyobrażeń z odsyłaczem do numeru filigranu,
- zestawienie chronologiczne zebranych znaków wodnych z uwzględnieniem roku i numeru filigranu,
- wykaz źródeł, które zostały wykorzystane w publikacji (uwzględniający numer filigranu, charakter źródła i jego sygnaturę, datę i miejsce sporządzenia dokumentu oraz aktualne miejsce przechowywania),
- bibliografia prac O. J. Maciuka licząca 54 pozycje.

Wartości pracy nie umniejszają drobne mankamenty, które nieco przesłaniają czytelność znaków. Autor zrezygnował z próby powiązania zaprezentowanego papieru z papiernią w konkretnej miejscowości na rzecz aktualnego miejsca przechowywania źródła oraz miejsca jego sporządzenia. Wymaga to szczególnej ostrożności przy korzystaniu z wydawnictwa, zwłaszcza przy zagadnieniach związanych z zasięgiem produkcji konkretnych papierni.

Druga uwaga dotyczy datacji papieru, która przedstawiona w tej formie może wprowadzić w błąd czytelnika. Podawana obok numeru filigranu data dotyczy bowiem sporządzenia danego dokumentu, czy innego druku, a nie wyprodukowania papieru, który z reguły był nieco starszy od podanej daty. Najlepiej widać to w grupie znaków wodnych, które już w swoim wyobrażeniu zawierają datę (numery 103–129). Przeważnie data, którą przedstawia filigran jest wcześniejsza od jednego do trzech lat od daty sporządzenia dokumentu zawierającego filigran.

Z datacją wiąże się też następna uwaga, która być może w odniesieniu do papieru nowszego, którym zajmuje się Orest Maciuk nie jest tak bardzo istotna, jak przy badaniu papieru dawnego, zwłaszcza sprzed XVI wieku. Wszystkie nowsze wydawnictwa poświęcone filigranom przedstawiają je w układzie krech i żeberk danego sita, stosowanego przy produkcji papieru. Trwałość sita obliczył już Ch. Briquet na kilka lat (2–5), po czym było ono wymieniane na nowe. Jakkolwiek dno nowego sita zawierało identyczny znak wodny jak poprzednie, to jednak układ drutów tworzących dno sita nigdy nie mógł być taki sam. Znajomość tego faktu pozwala precyzyjniej ustalić czas wytworzenia konkretnego papieru.

Podsumowując, praca O. Maciuka jest wartościowa nie tylko dla badaczy zajmujących się historią ziem w niej uwzględnionych. Stanowi zarówno cenne uzupełnienie dotychczasowego stanu wiedzy o produkcji i zasięgu młynów papierniczych do czasów nam współczesnych, jest też wskazówką bibliograficzną dla przyszłych historyków i sympatyków dziejów dawnych.

Anna Łosowska

Jerzy Starnawski: Wieki średnie i wiek renesansowy. Studia. Łódź 1996, ss. 245, 1 nlb, indeks nazwisk i dzieł anonimowych.

Jerzy Starnawski od lat zajmuje się badaniem kultury polskiej czasów średniowiecza, odrodzenia i baroku, o czym najdobitniej świadczy jego dotychczasowy dorobek naukowy. Zwieńczeniem wieloletnich wysiłków poznawczych dla odrodzenia i baroku były poprzednie publikacje książkowe: *Odrodzenie. Czasy. Ludzie. Książki*, Łódź 1991 oraz *W świecie barokowym*, Łódź 1992.

Jak autor pisze we wprowadzeniu do swojej najnowszej pracy, będącej przedmiotem niniejszej recenzji, obecnie nadeszła stosowna pora by przedstawić w osobnej książce studia poświęcone

zagadnieniom średniowiecza. Jednakże idąc za terminologią łacińską *medium aevum*, przy pomocy której oznaczano w kulturze zjawiska trwające dziesięć albo i kilkanaście stuleci, uczyony stosownie do koncepcji filologów, zaopatrzył swą książkę w tytuł: *Wieki średnie i wiek renesansowy*.

Praca składa się z czterech zasadniczych części, a każdą z nich tworzą rozprawy i artykuły poświęcone problematyce szczegółowej. Najważniejszą jest część pierwsza, która została zatytułowana: *Zagadnienia ogólne kultury i literatury średniowiecznej*. Inne części noszą tytuły: *Z badań nad gatunkami literackimi w najdawniejszych wiekach*. *W kręgu poezji religijnej*. *Wśród pisarzy złotego wieku*.

Autor dokonuje prezentacji najważniejszych osiągnięć kultury, przedstawia różne koncepcje periodyzacji epoki średniowiecza w Europie i Polsce. Przede wszystkim zajmuje się stroną warsztatową badań poświęconych kulturze średniowiecza, w szczególności kulturze literackiej. Uczyony wskazuje na ubóstwo przekazów źródłowych, gdyż na ogół brakuje źródeł bezpośrednich. Toteż wywody naukowców muszą opierać się na źródłach pośrednich, drugorzędnych. Z tego powodu sądy naukowe w odniesieniu do tej epoki nie mogą mieć takiej pewności, jak sądy w stosunku do innych epok.

Równocześnie Starnawski zauważa, iż brak przekazów źródłowych dla literatury średniowiecza nauczył badaczy pietyzmu do jakiegokolwiek drobiazgu tekstowego. Autor przedstawia wpływ klasycznej łaciny na języki europejskie, zmianę kontekstu znaczeniowego słów wywodzących się z łaciny klasycznej, powstawanie nowych słów, wreszcie zmiany w deklinacji oraz składni, a także zmiany rodzaju niektórych rzeczowników.

Godne podkreślenia są zainteresowania Starnawskiego poświęcone funkcjonowaniu uniwersytetów w wiekach średnich. Autor zauważa, iż te uczelnie wiele zaczerpnęły z kultury antycznej. Poddaje omówieniu programy obowiązujące na wydziale Sztuk Wyzwolonych Akademii Krakowskiej, a także zalecane podręczniki. Przywołuje różne nazewnictwo stosowane wobec wyższych uczelni w średniowieczu: *universitas*, *academia*, *gimnazjum*, *hippeum* (jak to miało miejsce w odniesieniu do zakładu istniejącego przed erekcją Akademii Zamojskiej).

Starnawski przedstawia ewolucję programów nauczania w Akademii Krakowskiej. Wspomina, iż Wydział Sztuk Wyzwolonych po wiekach przekształcił się w wydział filozoficzny. Gdy omawia funkcjonowanie na tej uczelni katedr gramatyki i retoryki, zwraca uwagę na innowacje poczynione przez Jana Dąbrówkę. Otóż ten uczyony, odstępując od literatury antycznej, która do tego momentu była tworzywem wszystkich wykładów z retoryki, włączył zamiast niej – historię Polski. Z tej racji, że dzieło historyczne powinno zawierać odpowiedni komentarz, Dąbrówka zainicjował badania nad dziejami literatury polskiej. To jest kluczem do wyjaśnienia tajemnicy, dlaczego zachowało się 30 egzemplarzy przepisanej *Kroniki* Wincentego Kadłubka.

W rozprawie zatytułowanej: *Od tekstu anonimowego do tekstów autorskich*. *Wiedza o najdawniejszych pismach literatury polskiej* Starnawski pokazuje, jak posunęły się do przodu badania o pismach literatury ojczystej, stanowiących podstawę źródłową dla syntezy podręcznika szkolnego literatury polskiej, a po wojnie również podręcznika uniwersyteckiego, Ignacego Chrzanowskiego. Także ten badacz śledził różne przydomki nadawane przez różnych uczonych pierwszemu polskiemu kronikarzowi. Kromer nazywał go Gallusem, Lengnich mówił o Marcynie Gallu, powołując się na wątpliwy cytat u Długosza. Jeszcze inni stawiali hipotezę, iż to nazwisko należy odnosić do biskupa kruszwickiego Baldwina Gallusa. Zdaniem autora istnieje *contradictio* w nazwisku, skoro do Anonima dołącza się jeszcze przydomek Gallus.

Zajmując się najstarszą pieśnią polską, *Bogurodzicą*, Starnawski polemizuje z jednym z przypuszczeń, iż jej autorem mógł być św. Wojciech, choć na ten temat jest wzmianka w *Statucie* Łaskiego, zamieszczona przy tej pieśni zawartej w owym zbiorze. Uczyony stwierdza, iż takie stanowisko nie budziło wątpliwości w XVI i XVII wieku. Jednakże uzasadnia, iż jest ono nie do przyjęcia, ponieważ w tekstach pisanych w Polsce od wieku XII do XIV nie spotykamy języka polskiego. Do tej pieśni autor powróci w jeszcze jednej swej rozprawie.

Starnawski interesuje się polskimi pisarzami średniowiecznymi, którzy byli autorami jednego dzieła oraz większej ilości dzieł. Wywodzi, iż stosownie do ustaleń Ignacego Chrzanowskiego

niewielu jest pisarzy jednego dzieła bądź nawet fragmentów dzieła. Można do nich zaliczyć Wincentego Kadłubka, Janka z Czarnkowa, Jana z Ludziska, Grzegorza z Sanoka oraz bł. Ładysława z Gielniowa. W tym kontekście autor eksponuje wyjątkową rolę Jana Długosza jako historyka Polski, autora książki beneficjów oraz biografa biskupów.

Uczony pokazuje skomplikowaną sytuację w nauce w związku z tworzeniem biografii Grzegorza z Sanoka opierając się na twórczości Kallimacha, ze względu na kontrowersje istniejące wśród badaczy wobec tej twórczości. Z kolei zauważa, iż Kallimach był autorem innego żywota – kardynała Oleśnickiego. Co więcej, żywot ten nie został wykorzystany jako źródło do biografii tego biskupa. Ponadto Starnawski twierdzi, iż Oleśnicki, pomimo pewnego dorobku literackiego, nie doczekał się studiów literackich, na które zasługuje.

Biorąc pod uwagę zasługi Kallimacha oraz Celtisa dla rozwoju humanizmu w Polsce, a także w innych krajach, Starnawski zauważa, że z racji swoich związków z Węgrami posiadają oni w tym kraju wiele opracowań i uważani są tam za pisarzy węgiersko-łacińskich. W związku z tym podkreśla, iż z powodu ich zasług dla naszego kraju w Polsce winni się także cieszyć większym zainteresowaniem uczonych, które by dorównywało zainteresowaniu uczonych węgierskich.

Następnie Starnawski dowodzi, iż ostatnie badania uczonych skłaniają do tego, by poczet polskich pisarzy średniowiecznych powiększyć o nazwiska Pawła Włodkowica, Stanisława ze Skarbimierza, Mateusza z Krakowa oraz Marcina Polaka. Wyraża także pogląd, iż studia poświęcone Brunonowi z Kwerfurtu stanowią podstawę, ażeby go uznać za pierwszego pisarza polsko-łacińskiego.

W innej rozprawie zatytułowanej: *Rozwój dziejopisarstwa w starożytnym Rzymie i łacińskiego dziejopisarstwa w Polsce. Analogie*, autor stara się wyeksponować paralele pisarstwa historycznego w tych odległych czasowo i przestrzennie krajach. Jako przykład podobieństwa przytacza fakt, iż pisarstwo historyczne w Rzymie, w pierwszej fazie swego istnienia było tworzone w języku greckim, natomiast analogiczne pisarstwo polskie, w języku łacińskim. Starnawski koncentruje uwagę na takich gatunkach piśmiennictwa historycznego jak biografia, pamiętnik oraz monografia. Za czołowego biografa rzymskiego autor uważa twórcę: *De viris illustribus* – Corneliusa Neposa, pamiętnikarza – Juliusza Cezara, za najwybitniejszego zaś syntetyka całości dziejów – Tytusa Liwiusza.

Autor stawia pytanie o momenty wspólne początkowego pisarstwa rzymskiego i polskiego. Jedym z nich jest sięganie do obcego języka. Pisarstwo historyczne rzymskie tworzone było w języku greckim, podczas gdy polskie, w łacińskim. Jedną z przyczyn w Rzymie posługiwano się językiem greckim krótko, natomiast łaciną w historiografii polskiej długo. W naszym kraju bowiem dopiero w XVI wieku Marcin Bielski zaczął używać języka polskiego.

W swoich dociekaniach autor poświęca wiele miejsca polskiej odmianie biografistyki, jaką była hagiografia. Do początków tego nurtu pisarstwa zalicza dwa żywoty św. Wojciecha z połowy X i XI wieku. Pierwszy żywot jest anonimowy, za twórcę drugiego jest uważany Brunon z Kwerfurtu. Autor podkreśla, że już Eugeniusz Kucharski postulował, by uznać Brunona z Kwerfurtu za pierwszego pisarza polskiej literatury. Starnawski konstatuje, iż na gruncie polskiego pisarstwa średniowiecznego hagiografie występują o wiele częściej aniżeli biografie w Rzymie.

Badacz dostrzega u schyłku średniowiecza w Polsce, w drugiej połowie XV wieku, swoistą odmianę biografistyki, która stanowiła biografia literacka. Jej przedmiotem były postacie uczonych i pisarzy. Wyraża pogląd, iż tę formę piśmiennictwa przeniósł, przybyły do naszego kraju z Włoch, Kallimach pisząc żywoty Grzegorza z Sanoka oraz Zbigniewa Oleśnickiego. Zdaniem uczonego, do tego nurtu pisarstwa można zaliczyć jeszcze anonimowy żywot Długosza. Starnawski dowodzi, iż ten nurt w polskiej literaturze stanowi już wyraźny początek pisarstwa humanistycznego.

Poddając oglądowi kronikarstwo rzymskie oraz polskie Starnawski skłonny jest doszukiwać się paraleli między rzymskimi kronikami przedliwiuszowskimi a kronikami polskimi przed Długoszem. Uważa, iż można szukać punktu odniesienia do rzymskich kronik przedliwiuszowskich w kronikach Galla, Wincentego Kadłubka, *Kronice Wielkopolskiej*, *Kronice Dzierzwy*, alias *Mierzwy* oraz

Kronice Janka z Czarnkowa. Starnawski widzi analogię między Liwuszem i Długoszem – przytacza pewne ustępy zapożyczone od rzymskiego historyka w narracji Długosza. Analogię pomiędzy Liwuszem i Długoszem stara się wyeksponować również ze względów historycznych, ponieważ uczeni raczej jej nie dostrzegają, a bardziej są ją skłonni widzieć między Kromerem i Liwuszem.

W swoich rozważaniach autor podejmuje problem, czy w średniowiecznym kronikarstwie polskim nie można byłoby wyodrębnić monografii. Za dzieło monograficzne skłonny jest uznać *Kronikę* Galla oraz historię kłęski Władysława Warneńczyka, napisaną przez Kallimacha. Starnawski stwierdza, iż to ostanie dzieło zapoczątkowało w Polsce monografistykę historyczną. Zajmując się tą gałęzią pisarstwa historycznego wyraża pogląd, iż nie spełniała ona w naszej literaturze tej funkcji, którą pełniło pisarstwo Salustiusa.

W następnym artykule zatytułowanym: *Drogi rozwoju hagiografii średniowiecznej w Polsce*, idąc za stanowiskiem Mariana Plezi, autor stwierdza, iż kolejność gatunków polskich tekstów historycznych wyznaczały roczniki, żywoty świętych oraz kroniki. Autor poświęca sporo uwagi każdemu z tych gatunków, analizując je pod względem treści oraz formy. Omawia również ich stronę edytorską oraz eksponuje stanowisko badaczy wobec tych dzieł.

W innej rozprawie zatytułowanej: *Zarys dziejów dialogu w piśmiennictwie polskim średniowiecznym, renesansowym i reformacyjnym* autor podkreśla, że aczkolwiek na tle literatury światowej ta forma literacka w Polsce posiada znaczące osiągnięcia, to nie ma o nich wzmianek w syntezach naukowych, poświęconych światowej literaturze.

Pisząc o funkcji dialogu Starnawski twierdzi, że w czasach starożytnych oraz renesansie zadaniem tej formy była popularyzacja nauki oraz ugruntowywanie zasad moralnych. Tę funkcję w renesansie przejęła parenetyka. Autor bada kształtowanie się teorii dialogu na przestrzeni dziejów. W tym kontekście przedstawia fenomen *Kroniki* Kadłubka, której trzy pierwsze księgi zostały napisane dialogiem. Przypuszcza, iż Kadłubek oparł się na pochodzących z końca VI wieku dialogach Grzegorza Wielkiego. Tyle tylko, że dialogi tego papieża miały charakter hagiograficzny, podczas gdy *Kronika* Wincentego nie posiadała takiego charakteru. Autor podkreśla, iż jej forma jest unikatowa, ponieważ żadne polskie dzieło historyczne średniowieczne, a także renesansowe, nie zostało napisane w formie dialogu.

Zagadnieniem *Bogurodzicy*, obok wspomnianego wyżej tekstu, autor zajął się w odrębnej rozprawie zatytułowanej: *O Bogurodzicy w dobie renesansu, reformacji i kontrreformacji*. W tej publikacji występują różnorakie problemy związane z funkcjonowaniem owej pieśni zarówno w polskiej literaturze, jak i w świadomości narodowej. Przede wszystkim Starnawski czyni uwagi na temat jej znajomości w społeczeństwie polskim, przyjmując za Długoszem pogląd, iż na pewno była ona śpiewana podczas bitwy pod Grunwaldem.

Autor przytacza informacje zawarte w przekazach źródłowych, mówiące o jej śpiewaniu w czasach późniejszych, przy doniosłych wydarzeniach historycznych. Także powołuje się na fałszykat (rozpoznany dopiero w XIX wieku), pochodzący z pierwszej połowy XVI w., z którego treści wynika, iż już w roku 1386 mówiło się o śpiewaniu *Bogurodzicy*, nazywanej cantileną. Uczony zaznacza, iż w tym wypadku nie chodzi o polemikę z ustaleniami historyków, ale o wyeksponowanie faktu, iż w świadomości społecznej istniało przekonanie o wcześniejszym odwoływaniu się do tej pieśni, aniżeli podczas wojny polsko-krzyżackiej.

Starnawski interesuje się kolejnymi edycjami *Bogurodzicy*, począwszy od roku 1605 do 1621, wskazując iż miała ona aż siedemnaście wydań drukowanych, nie mówiąc o przedrukach, czy też drobniejszych jej przytoczeniach. Występowała w zbiorach literatury religijnej oraz świeckiej. Rozpocząła statuty, począwszy od Łaskiego, a na *Leges, stauta, constitutiones, privilegia regni Poloniae* Stanisława Konarskiego kończąc. Była w modlitewnikach, kancjonałach i postyllach. Uważano ją za hymn narodowy. Julian Ursyn Niemcewicz zamieścił ją na początku swoich śpiewów historycznych. Znalazła się także w poezji sowizdrzalskiej. Podając różne opinie o tej pieśni autor przytacza pogląd Stanisława Żółkiewskiego, iż *Bogurodzicę* zaliczyć należy do pieśni staropolskiej, oraz Łukasza Górnickiego twierdzącego, iż napisana została nieukształtowanym językiem polskim.

Autora interesuje problematyka maryjna w postyllach kontreformacyjnych oraz kontrowersje wokół kultu maryjnego w literaturze różnowierczej. W następnej rozprawie zatytułowanej: *Polska poezja maryjna XV wieku* Starnawski wywodzi, iż jakkolwiek za najstarszą polską pieśń maryjną uważa się *Bogurodzicę*, to w gruncie rzeczy nie należy jej się miano pieśni maryjnej, ponieważ posiada ona jedynie incipit maryjny. Autor wywodzi, iż przełom wieku XV i XVI dla literatury maryjnej dostarczył nowych gatunków literackich – apokryfów, przedstawiających Matkę Boską jako idealnie piękną, lecz równocześnie jako zwykłą kobietę.

Wyraża stanowisko, iż ewolucja pieśni maryjnej w Polsce miała miejsce w wieku XVI. U pewnych poetów poświęcających utwory Matce Boskiej przeplatały się motywy chrześcijańskie z pogańskimi. Maria w poezji zaczyna wówczas otrzymywać różne przydomki: gwiazdy morza, muzy, opiekunki poetów, opiekunki losów doczesnych czy opiekunki narodów chrześcijańskich. Starnawski podkreśla, iż w okresie reformacji znika z kancjonałów pieśń maryjna, natomiast w postyllach protestanckich nasilają się ataki na kult maryjny u katolików. Równocześnie z tym zjawiskiem, u katolików zaznacza się wzrost kultu maryjnego. Szczytowym osiągnięciem poezji maryjnej był wiersz Mikołaja Sępa Sarzyńskiego zatytułowany: *Do najświętszej Panny*. Zdaniem autora, to dzieło było prekursorskim dla najpiękniejszej i najgłębszej kolędy Franciszka Karpińskiego: *Bóg się rodzi*.

Następni pisarze wymienieni przez Starnawskiego stanowili ważne ogniwo w poezji maryjnej. Autor zwraca przede wszystkim uwagę na Stanisława Grochowskiego, który tłumacząc hymn: *Gaude Mater Polonia*, zaopatrzył tłumaczenie w incipit: *Cna Matko Korony Polskiej*. Ten poeta napisał parafrazę *Magnificat* oraz stworzył *Stabat Mater Dolorosa* i przetłumaczył średniowieczne łacińskie pieśni maryjne.

Z kolei poezja Sebastiana Grabowieckiego wkracza na obszary dogmatyczne. W jego *Setniku rymów duchownych* znajdujemy różne określenia Marii. Jeden z sonetów nosi tytuł: *Matko nad wszystkie chwalebna od wieku*. Tu po raz pierwszy Maria występuje jako pośredniczka między Bogiem i ludźmi. Grabowiecki nazwał ją szczęśliwą Panną i godną czci wszelkiej. Przedstawił dziewicze jej macierzyństwo oraz określił ją jako Ołtarz chleba żywy.

Starnawski charakteryzując kancjonał polskiego uczonego i tłumacza Plauta, Piotra Cieklińskiego, omawia siedem utworów poświęconych Marii. Podkreśla, iż po raz pierwszy u tego autora ma miejsce oddanie Polski Jej opiece. Matka Boska jest przykładem wszelkich cnót i wszelkiego piękna. Także ten autor do swojej poezji zapożyczył sekwencję z *Godzinek*: *Wszystka jesteś śliczna przyjacielko moja*. Przy tej okazji autor zaznacza, iż godzinki w końcu XVI wieku zaczęły być wykorzystywane jako tworzywo do poezji maryjnej. Wreszcie na koniec Starnawski podkreśla, iż najpiękniejszymi brylantami poezji maryjnej są: inwokacja Pana Tadeusza oraz litania maryjna Norwida.

Przedstawione powyżej tylko niektóre zagadnienia występujące w najnowszej książce Starnawskiego pokazują, iż jest ona w nauce polskiej pozycją znaczącą, zarówno ze względów poznawczych, jak i metodologicznych. Spotykamy się w niej z weryfikacją oraz systematyzacją, a przede wszystkim ze wzbogaceniem dotychczasowej wiedzy poświęconej kulturze literackiej w Polsce czasów średniowiecza oraz renesansu. Nie bez znaczenia jest fakt, iż studiując tę książkę możemy poznać wiele tajników warsztatowych związanych z badaniami kultury tamtych epok. Godna jest podkreślenia solidna dokumentacja naukowa oraz erudycja autora.

Antoni Krawczyk